

# M I E S Z C Z A N I N

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . . .	8 kor.
Półrocznie . . . . .	4 „
Kwartalnie . . . . .	2 „
Pojedynczy numer 40 hal.	

**PISMO KRYTYCZNE,**  
poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:  
w Nowym Sączu.  
Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.  
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. J. Pisza.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

## Z Nowym Rokiem.

Numerem niniejszym rozpoczynamy piąty rok naszego wydawnictwa. Programu nowego nie mamy, gdyż go mieć nie możemy; dawnego zaś rozwijać nie myślimy, bo hasła jego, które zaleca nam przeprowadzać przyszłość — mamy zawsze w pamięci.

Zapewnić musimy Szan. Czytelników, że „Mieszczanin“ nie zejdzie z dotychczasowej drogi, owszem Redakcja wyteży wszystkie swoje siły, aby udoskonalić sposoby służenia społeczeństwu, co stać się może jednakowoż tylko wtenczas, gdy ogół mieszczaństwa wesprze nas w szlachetnych usiłowaniach zarówno przez nadsyłanie bodaj krótkich artykułów i uwag, jak niemniej przez rozpowszechnianie pisma i regularne uiszczanie prenumeraty.

Poparcie wspomniane jest nam tem bardziej potrzebne, albowiem nie tylko, że czeka nas ogrom obowiązków, które spełnić zamierzamy odważnie i stanowczo — ale nadto pragniemy wydawać „Mieszczanina“ trzy razy w miesiącu bez podwyższenia przedpłaty.

Pamiętajmy, że lepsza przyszłość od nas samych zależy! Uczmy się zgody i solidarności; podnośmy wysoko godność stanu mieszczańskiego,

i żądajmy śmiało, co się nam z prawa a więc słusznie należy.

Niechaj głos „Mieszczanina“ zelektryzuje mieszczaństwo całego kraju, niechaj pobudzi je do krytyki oraz zdrowego i samodzielnego myślenia, a wtedy prawda, która jest tylko jedną — zwyciężyć musi.

Ta myślitwo hasło, niechaj będzie dla nas wszystkich przewodnią gwiazdą w roku 1904!

Redakcja „MIESZCZANINA“

## W obec ucisku . . . . . - - - - - podatkowego.

Jest rzeczą niewątpliwą, że gdy rząd nie przeprowadzi bezzwłocznie gruntownej i sprawiedliwej reformy ustaw podatkowych, naówczas niebawem pęknać musi przeciągnięta struna cierpliwości i możności podatujących, czyli nastąpi chwila, że podatnik wypowie dalsze uiszczanie danin na rzecz państwa, kraju i gminy.

Do tej smutnej ostateczności zbliżamy się coraz bardziej, skutkiem samowoli wielu inspektorów podatkowych, którzy dzisiaj kpią sobie wprost z ustawy i z obywateli, że na nic wszelkie prośby i błagania obciążonych podatkami, bo odnośny inspektor postanowił wyciągnąć więcej — aniżeli

w roku ubiegłym i przeto przedstawić swoją działalność w korzystniejszym świetle.

Znane nam są mnogie wypadki różnego rodzaju bezprawia a z tych przytoczymy małą próbkę na dowód, w jaki sposób oceniają inspektorzy wartość podatujących. W Nowym Sączu n. p. z powodu wniesionego rekursu przeciw nieuzasadnionemu podwyższeniu podatku tłumaczył inspektor ustawę podatkową w taki sposób: „Ja pańskiego rekursu uwzględnić i poprzeć nie mogę, bo pan chodzisz w pięknym futrze, albo „masz drogi łańcuszek złoty przy zegarku“, albo „żona pańska wyjeżdża co roku do kąpiel, a na takie rzeczy potrzeba mieć pokaźny dochód.“

Mamy wprowadzić komisje szacunkowe dla podatków, lecz niestety — zamiast rzetelnej pracy i opieki dla podatujących, dzieją się w nich bezprawia bo zasiadają w wielu komisjach ludzie, którzy albo znają kryminał albo tam pójść powinni. Opinię taką wygłosił w sejmie galicyjskim na ostatniej sesji poseł hr. Baworowski, właściciel dóbr w tarnopolskim powiecie, który musiał mieć sporo faktów, jeżeli odważył się podnieść tak ciężkie oskarżenie.

Wszyscy przyznają, że jest złe — i że to złe dłużej istnieć nie może, a jednak nie wielu znajdziemy



ludzi, którzyby stanęli do otwartej walki przeciw uciskowi podatkowemu. Stan taki nie tylko jest szkodliwy, ale nadto władze z uśmiechem pogardy powiadają, że nie ma żadnej krzywdy dla podatkujących, bo tylko kilku „malkontentów“ wyprawia bezcelowe awantury, zaś większość i to najważniejszych obywateli płaci bez szemrania wymierzony podatek.

Gdy zaś właściciele wielkich posiadłości, będący większością w Radzie państwa i z którymi rząd się liczy, zwalili cały ciężar podatkowy na miasta do tego stopnia, że podatek gruntowy jest o połowę mniejszy od czynszowego, dalej gdy dodatki do podatków z powodu niedołożonej gospodarki w miastach, powiatach i kraju wzrastają z roku na rok w szalony sposób — przeto nie wolno nam stać dłużej z założonemi rękami i wyczekiwać „lepszych czasów“ z łaski rządu, lecz łączyć się i wspólnie stanąć do obrony przeciw straszemu wrogowi.

Przykład do takiej obrony daje nam mieszczaństwo w Krakowie, gdzie z. m. zawiązaną została przy pomocy czterech posłów i dzielnych obywateli ze wszystkich sfer bez różnicy wyznań i przekonań politycznych organizacja p. t. „Stowarzyszenie opodatkowanych“ dla wspólnej obrony przeciw uciskowi podatkowemu i przeciw nadużyciom władz podatkowych. Oprócz tego Stowarzyszenie dołożyło ma starania, aby do wszystkich komisji podatkowych przeprowadzić wybór obywateli niezależnych, którzyby umieli się oprzeć naciskowi naczelnika i inspektoratu i aby władze podatkowe traktowały wszystkich obywateli sprawiedliwie — wreszcie Stowarzyszenie za skromną opłatą w postaci rocznej wkładki dostarczać będzie bezpłatnie swoim członkom porady i obrony aż do najwyższej instancji.

Ponieważ ostatnie wybory do komisji szacunkowej podatku osobistodochodowego przeszły w całym kraju nadzwyczaj obojętnie, bo mieszczaństwo bez organizacyi nie mogło przeciwdziałać hyenom, które korzystają z dzisiejszego stanu apatyi, dlatego w interesie podatkujących apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, aby idąc za przykładem Krakowa zawiązywali we wszystkich miastach i miasteczkach naszego kraju „Stowarzyszenia opodatkowanych,“ bo inaczej nasi najserdeczniejsi inspektorowie widząc naszą nieporadność i baranią cierpliwość ściagną z nas ostatnią skórę, a gdy tej braknie, gotowi sprzedać kości nasze.

Pamiętajcie obywatele miast i miasteczek, „że gromada, to wielki człowiek“ — dlatego nie zwlekajcie z zawiązaniem wzmiankowanego stowarzyszenia, które im rychlej przyjdzie do życia — tem szybciej nastaną dla was lepsze czasy. —

## X Walka o reformę dzisiejszych szkół średnich.

### II.

Nie potrzeba być bynajmniej radykałem, chcącym burzyć ustrój szkół naszych, aby odczuwać potrzebę zmian i ulepszeń w naszych szkołach. Można je bowiem przeprowadzić także w obrębie dzisiejszego stanu rzeczy. Wspomnę tu o wielkiej ankiecie z r. 1898 w sprawie reformy szkół średnich. Na podstawie tej ankiety Rada szkolna zaproponowała ministerstwu kilka zmian, dotyczących zmniejszenia godzin łaciny i przeniesienia początków nauki algebry i języka greckiego do klas wyższych. Propozycje te popierał nawet prof. Jordan, którego przecie o jakikolwiek radykalizm posądzić nie można. Minister jednak na tę reformę się nie zgodził — być może dlatego, że sam jest filologiem. Zgadza się zaś zupełnie z kolegą Oleśnickim, któryby chętnie

w szkołach średnich jednego filologa zmienił na — lekarza szkolnego; co więcej, poszedłbym nawet dalej, i w danym razie oddałbym bez kompensaty dwu filologów! (Brawa).

Dla uczniów, którzy z gimnazyów przechodzą do szkół przemysłowych, handlowych, lub rolniczych, jak wogóle do zawodów praktycznych, znajomość greki jest chyba zupełnie niepotrzebną. Zamiast tedy obciążać nią ucznia, można go uczyć przez ten czas czegoś innego, coby i tym, co do wyższych klas przejdą również zapewne nie zaszkodziło.

Sprawozdanie komisji szkolnej wspomina o katedrze metodyki na uniwersytetach. Jeżeli się rozchodzi o jedną katedrę taką na uniwersytecie, to jest to ostatecznie lepsze, niż nic, ale nie zaradzi złemu. Że metodyczne wykształcenie nauczycieli gimnazyalnych jest słabe, że wykształcenie metodyczne nauczycieli szkół ludowych, dla którego mam ogromny respekt, stoi znacznie wyżej, to rzecz stwierdzona. Proszę sobie jednak wyobrazić, że tym profesorem metodyki ogólnej będzie znów filolog albo historyk, a ten o metodzie prowadzenia nauki przyrodniczej, matematycznej itd. wiele chyba nie powie i odwrotnie.

Rzecz ta, jak mi się wydaje, jest do rozwiązania tylko przez stworzenie specjalnych docentur dla grup przedmiotów, wchodzących w zakres nauki w szkołach średnich. Taby się doskonale dało zrobić nawet bez tak zwanych szkół ćwiczeń, gdyż ogólne uwagi wytrawnego profesora pewnej grupy przedmiotów wystarczyłyby zupełnie i wskazałyby młodym nauczycielom te braki, które się zwykle u nich odczuwa i które biednej młodzieży dają się we znaki.

Ci, którzy sami uprawiają pewien kunszt pedagogiczny, wiedzą z własnego doświadczenia, jakie — zabawne, można powiedzieć, gdyby tak smutne nie były — sposoby przedstawiania i traktowania rzeczy spotyka się, i jakie bywają wyniki tej metodyczności, o której zresztą mówił poseł dyrektor Tomaszewski.

Zwolennikiem szkół wydziałowych sześcioklasowych, dla których sprawozdanie żąda większych



praw, np. jednorocznej służby wojskowej dla abiturjentów, z zasady nie jestem i nie będę, dopóki przeszło 1000 gmin w kraju wogóle szkół nie posiada. Budujemy od fundamentów, a nie od dachu.

Mówiono tu dużo o języku niemieckim, że zaś złe przykłady psują dobre obyczaje, więc i ja o tem pomówię. Zgadzam się z wywodami p. Oleśnickiego, który tę rzecz przedstawił tak, iż w walce z germanizmem dobrze należy wlaść orężem, którym włada przeciwnik. My atoli na punkcie tego oręża w jednym względzie robimy za dużo, tylko nie w tym kierunku, który się odnosi do szkół średnich. Rozpoczynanie nauki języka niemieckiego w trzeciej klasie szkoły ludowej jest, mojem zdaniem, rzeczą pedagogicznie złą. W chwili bowiem, kiedy dziecko po przewyciężeniu mechanicznym trudności czytania i pisania przyszło do tego, że może myśleć samodzielniej w języku ojczystym; w chwili, kiedy na podstawie, danej mu w klasie I i II, możnaby zacząć budować coś więcej w kierunku wykształcenia i nauczania, w tej chwili wypycha się niejako gwóźdź w mózg tego dziecka w kształcie języka obcego, który mu przerywa, a więc opóźnia intelektualny postęp w nauce i zmusza do ponownego rozpoczęcia walki z mechanicznymi trudnościami, który więc przerywa i tamuje rozwój umysłowy. Po dalszych dwóch latach w klasie I gimnazjalnej przychodzi znów zawczasie gwóźdź nowy: łacina, a w klasie trzeciej gwóźdź trzeci: greka: również zawczasie.

To chyba tłumaczy dostatecznie dlaczego u nas wynik nauki jest słabszy, aniżeli gdzieindziej, gdzie język ojczysty jest językiem wykładowym. Słyszymy zawsze, że dąży się do tego, aby umysł młodzieży zaostrzyć, czynność logicznego myślenia spotęgować i dać uczniowi broń w intelektualnej walce życiowej. Mojem zdaniem, skończy się na tem, że nastąpi takie obciążenie uczniów bronią, iż przeciwnik nawet słabiej uzbrojony, ale ruchliwy i szybki, odnieść może zwycięstwo.

Każde porównanie kuleje. Jabym taką władzę porównał ze stanowiskiem owego urzędnika manipulacyjnego, któ-

ry na zapytanie, jak się jego nowy szef biura sprawuje, odrzekł: „Doskonałe, szczególnie zaprowadził znakomite uproszczenia w załatwianiu kawałków. Ale ten tylko kłopot, że uproszczeń tych zarządził tyle, iż godzinami zastanawiać się trzeba, które właśnie do aktualnego wypadku się nadają“. (Wesołość).

(Dok. nast.)

## Lęgowsko zbrodni.

Jak gdyby dla z ilustrowania naszego artykułu „W sprawie nieletnich przestępców“ dostarczył „Nowy Głos Przemyski“ wiele trafnych uwag, które ze względu na ważność poruszonej przez nas sprawy podajemy w całości.

Niejednokrotnie zwracano już uwagę na niewłaściwy sposób wymierzania kar więziennych, które w większej części, zamiast stać się środkiem poprawy, stają się rozsądnymi złą, przemieniając więzienia na „akademie zbrodni“, z których nawet dalecy od niskich, złych instynktów, wychodzą z nadszarpaną moralnością, z zatrutą duszą.

Skazani za przestępstwa niehańbiące, jak bójkę, obrazę czci, nieostrożną jazdę, obrazę władzy, emigrację itp, nie powinni być osadzani razem z nałogowymi złodziejami, oszustami, podpalaczami itp.

Tak samo kobiet karanych za drobne przekroczenia nie powinno łączyć się w jednej sali z zawodowymi prostytutkami, złodziejkami itp.

Większość zasądzonych, to ludzie z gminu, bezkrytyczni, o łatwo podatnym duchu na różne błędy. Jeżeli więc takich ludzi jeszcze nie zepsutych moralnie łączy się na kilka dni, tygodni a nawet miesięcy z zawodowymi zbrodniarzami, którzy dla swej bezczelności z reguły cieszą się lepszym traktowaniem we więzieniu, aniżeli lękliwy chłop — to musi część złego, choćby najdrobniejsza, przelać się na tych lękliwych, którym imponuje zbójcka odwaga i śmiałość zawodowych zbrodniarzy.

Jeszcze gorzej ma się sprawa z więźniem - kobietą. Sługa, posługaczka ka-

rana za bezprawne porzucenie służby, dziewczę wiejskie za kłótnie z politycym targowym dostaje się nagle w towarzystwo starych, wyuzdanych prostitutek, rozmawiających o kochankach-żołnierzach, posiadających koronkową bieliznę, gładkie ręce, sznurówki itp. — wszak to aż nadto dużo trucizny, by oszołomić, zazwyczaj z blądnej przyczyny osadzoną młodą dziewczynę. Dziewczynie takiej poczyna się śnić życie bez służby, a wolne, stosowne wygodą, miłością, piękne suknie... od snu takiego do upadku niema ani kroku nawet.

A wprost za grzech należy poczynać zamykanie dzieci ze zbrodniarzami. Jakie to za sobą pociąga skutki damy przykłady.

Przed rokiem aresztowano w Przemysłu 13-letnią dziewczynę N... córkę rzeźnika za oddawanie się prostytutce z wojskowymi. W śledztwie trzymano ją przez kilka tygodni z najgorszymi zbrodniarkami, a potem zasądzono ją na 14 dni odosobnienia, aby w tem towarzystwie się nie zepsuła! Trudno o lepszą satyrę!

Otóż ta dziewczyna jest już dzisiaj dojrzałą zbrodniarką. Tych kilka tygodni w śledztwie wystarczyło jej do nauczenia się rzeczy, o których nigdy nie myślała i dzisiaj odsiaduje już ciężkie więzienie, jako uporczywa recydywistka. Przy rozprawie na pytanie sędziego, gdzie nauczyła się tego? — odpowiedziała z szczerością: Tu, we więzieniu! I ta „egzaminowana“ zbrodniarka ma zaledwie 15-ty rok!

To się dzieje w mieście, które ma 5 kościołów, tyleż klasztorów, 3 biskupów i pełno moralistów klerykalnych.

Tu koniecznie potrzeba gruntownej reformy i to szybkiej, bez osławionych „komisyi-matek, sub-komisyi, komisyi-przygotowawczych, rozpoznawczych itd.“ Należy stanowczo rozpocząć energiczną akcję w prasie, na zgromadzeniach, w ciałach prawodawczych, za reformą więzień. Na nic zdadzą się wszystkie krajowe, państwowe, międzynarodowe zjazdy, zwalczające handel dziewczętami, niweczające prostytucję, jeżeli oprócz nędzy, jeszcze kryminały będą jej rozsądnikami.



## Nasza przeszłość i przyszłość.

Jeden z naszych pracowników w dziedzinie nauk społecznych p. Balicki, w traktacie swym o Hedonizmie — powiada: społeczność . . . tę stanowi naród . . . wraz z niezbędną nadbudową państwem . . . Opierając się na idei neoplatońskiej Albert W. i Ś. Tomasz dowodzili indywidualną niezależność ducha. H. Fierens - Gewart (w Latristesse contemporaine) powiada, że społeczeństwo dzisiejsze jest wybitnie zunifikowane pod względem warunków materialnych — przeciwnie natomiast jest nieskończenie podzielne, gdy chodzi o jego pragnienia i dążności moralne. — p. Lutosławski w jednym ze swych dzieł wskazuje, co i każdy z inteligentnych Polaków wie oddawna, że głową naszą polską charakterystyczną cechą jest indywidualizm! Wielu zaś ludzi nauki wypowiedziało zdanie, że każdy naród ma taki rząd na jaki zasłużył t. j. wyrobił sobie. A cóż ci panowie powiedzą, że naród, który w ciągu tysiąca lat wyrabiał i wyrobił swą polityczną osobowość indywidualność, jest obecnie rządzonym przez trzy rządy, posiadające jak między sobą tak i w stosunku do narodu polskiego zupełnie odrębne cechy?! Zatem jest to stan nienormalny. Nic więc dziwnego, że naród polski stawał i stawia bierny i czynny opór tym eksperymentom, które nad nim dokonują rządy zaborcze.

Żywotność nasza, którą na każdym kroku przejawiamy, świadczy przed całym światem, że żyjemy! I aczkolwiek wielokrotnie wrogowie nasi śpiewali nad nami — requiem — żyć nie przestaliśmy i jako żywy organizm dalej się rozwijamy. Tylko, niestety rozwój nasz, wskutek nienormalnego, stanu naszego politycznego — tamowanym jest często przez tych, których interesem jest powstrzymać takowy. U wszystkich narodów samodzielnych czynniki wsteczne powstrzymują postęp, a u nas oprócz tej wstecznej grupy społecznej przyczyniają się do tego i zaborcy, dążący, każdy z nich osobno, do przeistoczenia nas i wynarodowienia. Na tę walkę z obcymi najezdcami naród nasz musi ciągle używać ogromną masę sił materialnych i

moralnych! A co najboleśniej jest i najsmutniejszym, że wsteczne żywioły, które to i doprowadziły do politycznego naszego upadku, kojarzą się zwykle z najazdem i utrudniają i tak ciężką walkę żywotnej części naszego społeczeństwa.

Zanim przystąpimy do rzeczy cytujemy parę słów poważnego człowieka nauki p. Raucha. Oto jaką on wygłasza sentencję!! Jeżeli będziemy wykazywać naszym słuchaczom tylko na dobre rozwiązania, jeżeli nie postawimy otwarcie zadania sprawiedliwości i porządku moralnego — piękne frazesy będą uważane za środek odwrócenia uwagi od niebezpiecznych zagadnień. Po co mówią nam o cnocie i dobrze — zawołają oni, jak gdybyśmy nie mieli przed sobą bardziej brutalnego zagadnienia: „jak dostać chleba“? Na tym gruncie zapewne między badaczami i tłumem porozumienie nie nastąpi łatwo. Potrzeba wyrzec się zgody metafizycznej, jest to koniecznym, ażeby nie maskować idei!

Przytoczyliśmy te słowa kilka dla tego, aby opierając się na autorytecie poważnego filozofa wskazać, że dla pozorów walki nie można poświęcać idei, że trzeba na koniec wstąpić na jakąś realną drogę, ażeby wyjść z tego błędnego koła — pracy bez systematu, dorywczej, zużywającej chwilowo dość sił — i w końcu nie przynoszącej żadnego pożytku, prócz chwilowych uniesień i femerycznych zdobyczy moralnych. — Czas i pora wyrzec się ostatecznie tej błędnej drogi! Ale ponieważ na bliskim od nas wschodzie toczy się dotąd moralna walka caratu z przedstawicielem starych chrześcijańskich idei swobody — Lwem Tołstym, więc nie od rzeczy jest dotknąć i tej materii ze względu, że znaczna część polskiej ludności i ziem zostaje pod władzą caratu — i volens nolens musi ulegać pewnemu wpływowi swych sąsiadów. Jak wiemy n. p. pierwsze kroki na ziemi naszej socjalizm postawił przy udziale, że tak się wyrazimy z inicjatywy, rosyjskich nihilistów na mocy sojuszu zawartego w imieniu tej partii przez Piotra Bardowskiego z Kunickim. Obecnie nasz ruch socjalistyczny wyemancypował się z pod wpły-

wu rosyjskiego i polska partya socjalistyczna idzie samodzielnie — już w związku moralnym z europejską partią tej nazwy.

(C. d. nast.)

## Ważne dla właścicieli realności.

### IV.

Fasya czynszowa ma zawierać: 1. bieżący numer pomieszkania albo osobno wynajętych części domu, 2. oznaczenie położenia pomieszkania (parter albo piętro); 3. podanie części składowych (jedna, dwie lub trzy); 4. roczną sumę i w pojedynczych okresach czasu; 5. poświadczenie lokatora co do prawdziwości zeznanego czynszu.

Przez czynsz najmu rozumie się nie tylko świadczenie pieniężne, które jako czynsz zostało umówione, lecz także wszelkie świadczenia w pieniądzu, robociźnie, wymianę za towary i t. p.

Nie wliczają się po myśli ustawy do czynszu najmu wydatki, które właściciel pobiera od lokatorów i tak: a) grosz czynszowy; b) należytość na utrzymanie wodociągów; c) koszta oświetlenia domu; d) koszta skrapiania ulic.

W tem miejscu zaznaczyć winniśmy, że właściciele realności mylnie zawierają umowy z lokatorami, skutkiem czego zeznają do fasyi czynsz na swoją szkodę.

Dotychczasowa ustawa podatkowa przyznaje 15% od czynszu na utrzymanie domu w dobrym stanie, przez co rozumieć należy wszelkie reperacye, bez względu, czy są one większe lub mniejsze. Natomiast ustawa podatkowa nie pozwala na strącanie wydatków, faktycznie ponoszonych, jak: 1. na stróża, który przy większym domu być musi, zaś przy mniejszym czynności stróża załatwia służąca gospodarza; 2. za użycie studni przez lokatorów; 3. za czyszczenie kanału, dołu kloacznego, zbiornika śmieci, chodnika i skrapiania ulicy; 4. za użycie magła, sznurów na strychu, beczek na deszczówkę, pralni, podwórza itp. przez co właściciel skazanym jest na opłacanie podatków i dodatków od czynszu, którego przecież nie pobiera!



Ponieważ lokatorzy przy wynajmie traktują tylko o pomieszkaniu z przy należnościami jak: drewnianą, piwnicą i strychem, natomiast o innych rzeczach nie ma nigdy nawet najmniejszej wzmianki, chociaż właściciel dostarcza je lokatorowi, przeto wskazaniem jest, aby właściciele odgadując ducha ustawy, zawierali ugody w taki sposób, iżby z otrzymanego czynszu brutto sami stracali potrzebną kwotę na pokrycie wyżej wyszczególnionych świadczeń, zaś do fasyi zeznawali czynsz netto tj. za wynajęte pomieszkanie.

Dla łatwiejszego zrozumienia przedstawimy owo rozwiązanie na przykładzie. Według dotychczasowego zwyczaju wynajmował właściciel lokatorowi mieszkanie up. z 2 pokoi i kuchni za czynszem 32 kor., miesięcznie — atoli nie zastrzegł sobie przy umowie żadnych potrąceń ze świadczenia, a więc obowiązany był zeznać do fasyi kwotę 32 koron.

Podług naszego rozumienia, obowiązany jest właściciel przy umowie oświadczyć lokatorowi, że czynsz z tego pomieszkania wynosi 24 kor., miesięcznie, zaś za świadczenia dodatkowe jak: czyszczenie dołu kloacznego, zbiornika śmieci, oświetlenia sieni i schodów, za użycie studni, czyszczenie podwórza i chodnika, skrapianie ulicy itp. przypada 8 koron miesięcznie, czyli razem 32 koron.

Wysokość powyższych potrąceń nie może być stałą, bo w każdej prawie realności jest ona inną tj. wyższą lub niższą. Właściciele realności we własnym interesie powinni przed wynajmem dokładnie obliczyć koszta świadczeń ubocznych i zanotować do rejestru przy poszczególnem mieszkaniu, dodajemy, że umowy takie zawierając należy zawsze pisemnie, bo wtedy lokator potwierdzić musi we fasyi czynsz faktyczny za pomieszkanie, z którego następnie władza podatkowa strąci ustawowy procent na utrzymanie domu i amortyzację. W postępowaniu tem, nie ma nic niezgodnego z ustawą, albowiem mówi ona najwyraźniej o czynszu z domu, a nigdzie nie wyjaśnia, z czego pokryte zostaną przez właściciele wzmiankowe świadczenia.

Pisemnie zawarty kontrakt najmu, (który każdy właściciel sporządzić sobie zdoła według wzoru\*), służyć będzie w razie rekursu jako dowód, że czynsz do fasyi zeznanym został rzetelnie — a zatem żadna władza sprostować go nie może.

(C. d. nast.)

## Korespondencye.

### Rzeszów.

Wprawdzie mamy tutaj dwa dzienniki — które sprawę rezygnacyi naszego burmistrza wespół z towarz. dokładnie i z różnych punktów widzenia omówiły — jednakowoż myślę, że to wcale nie zaszkodzi, gdy o tym niezwykłym fakcie dowiedzą się czytelnicy całego kraju.

Przez kilka lat odzywały się w naszym mieście głosy, że gospodarka miejska pozostawia wiele do życzenia, skutkiem czego nowa rada gminna wybrała komisję rewizyjną, która przeprowadziwszy dokładne szkoncekasy miejskiej i ogłosiwszy je drukiem — wykazała „że nasz magistrat nie przestrzegał uchwalonych budżetów i dopuszczał się znacznych przekroczeń“, że rada miejska uchwalala dwa budżety: zwyczajny i nadzwyczajny; ten ostatni nie był jednak ściśle inwestycyjnym, który pożyczkami pokryty być może — ale nadto zamieszczono w nim wiele wydatków, które bezwarunkowo wedle orzeczenia Wydziału krajowego pożyczkami pokrywane być nie powinny — nadto magistrat wybierał pomiędzy uchwalonemi robotami według swej opinii najpilniejsze — a inne zostawały niewykonane dla braku funduszy.

Z referatu komisji rewizyjnej okazało się, że z zakładowego majątku gminy przegospodarowano w ciągu lat sześciu około 60 tysięcy, używając tej kwoty na bieżące wydatki! — a gospodarka taka wedle opinii Wydziału krajowego prowadziła miasto do ruiny, do zaprzepaszczenia

majątku zakładowego, jednym słowem do bankructwa.

Reskrypt Wydziału krajowego twierdzi również, że cyfry w rachunkach, podane przez magistrat są niedokładne, a jest fakt bardzo wiele mówiącem, że w samych zaległościach biernych różnica wytknięć Wydziału i odpowiedzi magistratu wynosi 7.000 koron, że nie prowadzono osobnych kont na dochody nadzwyczajne, za które to usterki odpowiedzialny — jest magistrat.

Wyjaśnić musimy, że błędy owe okazałyby się niezawodnie większymi, gdyby komisarz Wydziału krajowego p. Schworm zechciał wysłuchać komisję rewizyjną i zażądał od niej potrzebnych wyjaśnień — a nie zaś opierał się wyłącznie na błędnem przedstawieniu magistratu, który był oskarżony, a jako taki bronić się musiał.

Dla pouczenia pp. radnych w innych gminach o macherstwach w budżetowaniu przytaczamy jeden przykład karygodnej gospodarki. Rada miasta uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 300 tysięcy na budowę koszar wojskowych; koszary kosztowały tylko 250 tysięcy — zaś z pozostałej reszty 50 tysięcy sprawiono pantalone policyantom i wypłacano pensye urzędników miejskich i burmistrza. Czyż to nie piękna gospodarka?...

Wydział krajowy polecił pokryć brakującą kwotę 60 000 podwyższonymi dodatkami gminnymi a od sposobu ułożenia i uchwalenia budżetu na rok 1904 uczynił zawieszem wydanie dalszych zarządzeń w sprawie gospodarki rady miejskiej i magistratu.

Klika magistracka chciała tę arcy-niemiałą sprawę „zatuszować“ i przez usta swego rzecznika postawiła wniosek aby rada uznała sprawozdanie Komisji rewizyjnej jako polemikę zwróconą przeciw burmistrzowi. Zabrawszy głos w tej materii dr. Als, wykazał dokładnie gospodarkę zarządu miejskiego i postawił wniosek: „Rada wyraża ubolewanie, że z powodu wadliwej gospodarki, gmina będzie zmuszoną dodatkami do podatków zapłacić kwotę 56 tysięcy“. Wprawdzie kilku niepowołanych obrońców „świństwa“ próbowali różnych sztuczek aby zbałamucić radnych — lecz daremnie bo rada

\* Drukowane kontrakty najmu według wskazanej normy, dostać można w Towarzystwie właścicieli realności w Nowym Rzeszowie 10 hal. za egzemplarz. (P. R.)



jednomyślnie przyjęła wniosek ks. Gryzieckiego, „że sprawozdanie komisji rew. kasy miejskiej uważa za załatwione reskryptem wydziału krajowego.“ — Uchwała owa miała ten skutek, że w dniu 26. z. m. zrezygnował burmistrz dr. Jabłoński, a do jego rezygnacji przyłączyli się członkowie dawniejszego magistratu. Obecnie toczą się zakulisowe machinacje, aby uprosić burmistrza do cofnięcia rezygnacji — chociaż wedle naszego rozumienia — rezygnacja w takich okolicznościach miejsca mieć nie powinna.

### Tysmienica.

Po długoletnim czekaniu odbyły się u nas nareszcie wybory do rady gminnej. — Weszła do niej wprawdzie dość szczupła liczba inteligentnych i postępowych jednostek, ale chcemy się spodziewać, że oni przynajmniej coś dla miasta zrobią, aby mu nadać trochę przyzwoitego wyglądu. W całym mieście bowiem nie ma dotąd ani kawałka chodnika. Latarnie są wprawdzie, ale niefortunnie ułożone, a palą się bardzo rzadko. W rynku i po ulicach nie ma wcale studni gminnej. Mieszkańcy zaopatrują się wodą z rzeki, nie dziw, że tyfus i szkarlatyna zagnieździły się tu na dobre. Widzimy więc, jakie zadania czekają nową radę, która niestety nie zbierze się tak prędko, gdyż klika propinacyjna wniosła przeciw tym wyborom protest, który kto wie kiedy będzie załatwiony.

Brak czytelników u nas dał się dotkliwie odczuć, to też dzięki zabiegom kilku jednostek, dbałych o oświatę ludu, zawiązało się tu mięszane koło tow. „Szkoły ludowej“. Liczy ono obecnie 70 członków. Na dochód tego Towarzystwa odbyło się onegdaj przedstawienie amatorskie, którego czysty dochód w kwocie 60 K. przypadł Tow. „Szkoły ludowej“.

### Niemirów koło Rawy ruskiej.

Przebywający przez dłuższy czas w Niemirowie mogą sobie najlepiej wyobrazić t. zw. „azyatyckie stosunki“. Mamy drogi, po których brniemy w błocie po kolana, bo tutejsza gmina wynalazła bardzo wygodny sposób ich naprawiania. Mianowicie wyrzuca się błoto z rowów na drogę i tam tworzy

się z niego formalne wały. (Podobnie jak w Nowym Sączu P. R.) Gdy łaskawe nieba zesła pogodę i to długa, przejść można bez narażenia się na złamanie karku, ale po deszczu możemy używać do syta „błotnych kąpiel“. Są kładki, ale chyba z imienia, bo to co istnieje, jest raczej fantastycznie ułożonymi kawałkami desek w różnych kierunkach i pochyłościach. Idący niemi poleca duszę Bogu, bo lada chwila znaleźć się może w bezdennej, przydrożnym rowie. Stojące z rzadka latarnie nie palą się nigdy; gmina powierzyła widocznie funkcje oświetlenia miasteczka — księżycowi... Ale gdy go niema... Szkoła — to budynek a raczej rudera zimna i wilgotna, uczą 2, a najwięcej 3 siły nauczycielskie, a na każdą wypada przeszło 80 dzieci. — Teraz z nadchodzącą zimą nikt nie ma odwagi wyjść na ulicę (a zwłaszcza na tę, przy której rok temu była poczta), bo tam czyhają zasadzki gminy: rowy i błota! Czy nie mogłyby odnośne władze wejrzeć wreszcie w te zaprawę azyatyckie stosunki?

### Nowy Sącz.

W całym mieście, a szczególnie pośród naszych zubożonych szynkarzy, owych prawdziwych murzynów, pracujących od świtu do późnej nocy częstokroć o głodzie i chłodzie na swojego „pana“ — rozlega się głośne szemranie, że dotąd z powodu niedołącznie spisanego kontraktu dzierżawy prawa propinacji w Nowym Sączu wyzyskiwani są nie tylko szynkarze, bo ci nie mają żadnych praw ani obrony przed uciskiem propinatora — ale nadto wyzyskiwaną jest w karygodny sposób publiczność, która za drogie pieniądze używać musi lichy a częstokroć szkodliwy towar.

Echo tego niezadowolenia doszło w r. 1902. do uszu Rady miejskiej, która wydelegowała specjalną ankietę do rozpatrzenia podnoszonych zarzutów, atoli nie mogła ona poskromić udowodnionych nadużyć, bo kontrakt obecny przemawia na korzyść dzierżawcy — czyli innymi słowy: Rada gminna w obec własnego dzieła okazała się bezbronna, oczywista ze szkodą konsumentów.

Ponieważ w r. 1904 przypada termin rozpisania licytacji na propinację miejską, dlatego zawczasu podnosimy tę ważną dla gminy sprawę na tapet publiczny, albowiem pragniemy, aby karygodna samowola i wstętny wyzysk nie miały miejsca w przyszłości. Żądamy przeto 1) aby zarząd miasta polecił zrehabilitować nowy kontrakt, który następnie powinien być zbadany przez komisję prawniczą; 2) aby do sporządzenia się mającego kontraktu wstawiony został jasno określony warunek, niedozwalający na szacherki z towarami i oszukiwanie konsumentów oraz chronił szynkarzy przed samowolą dzierżawcy.

Z uwagi, że w obecnym czasie dobrze administrowane gminy prowadzą wszystkie przedsiębiorstwa w własnym zarządzie, doradzamy na podstawie opinii z kompetentnej strony, aby zarząd miasta zdecydował się na odwagę i prowadzenie propinacji w własnym zarządzie ot dla próby np. przez dwa lata, a zaręczamy, że gmina po opędzeniu wszystkich wydatków zarobi na czysto 50 — 60 tysięcy rocznie. Przecież zrozumiałem jest — że dzierżawcy — nie ubiegają się o stratę — jeno o zysk, a taki być musi, bo inaczej poszliby od nas z torbami, gdy zaś obecnie odchodzą wzbogaceni.

Na wypadek odrzucenia naszego projektu, powinna gmina dopuścić do licytacji spółkę zamożniejszych szynkarzy miejscowych, przez co uzyskany przez nich dochód, pozostanie w gminie. Sądzymy, że pp. radni przemysłowcy, którzy wiedzą, że „kto się boi straty, zarobku nie widzi“ — zajmą się tą bardzo ważną sprawą i przyprowadzą ją do pomyślnego załatwienia.

Od lat kilku, w szczególności zaś obecnie grasuje epidemicznie w Nowym Sączu szkarlatyna i różne tyfusy, co świadczy o niezdrotności naszego miasta. I nie może być inaczej, skoro brak kanalizacji i studzien z dobrą wodą. Stan taki jest groźny dla mieszkańców miasta oraz szkodliwy dla jego rozwoju, bo w gnieździe cholery i różnych epidemii nikt mieszkańca nie zechce, Macherzy magistracy suszą swoje mózgownice nad zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego, tramwaju itp. a lekceważą sobie zdrowie tysięcy lu-



dnosci; prowadzą zatem gospodarkę kulparkowską! Na usunięcie chorób z miasta, pieniądze znaleźć się powinny, zwłaszcza, że wyszukano je na zbędne koszary. Zanim jednak doczekamy się w dzisiejszych warunkach przeprowadzenia kanalizacji i wodociągów, (do których plany za 10-tysięcy leżą podobno na strychu!) obowiązany jest zarząd miasta ew. burmistrz wydać energiczne polecenie, aby jakichkolwiek nieczystości z domów nie spuszczano na ulicę, gdzie dla braku ścieku, rozkładają się w rynsztokach i zatruwają powietrze. Nowy Sącz śmiało rzec można należy dzisiaj ze względu na panujące tu niechlujstwo, do najgorszych z miast w kraju. A przecież takiego stanu nie było przed laty, dopiero teraz, kiedy mamy dwóch lekarzy, liczny personal policyjny i dobrze płatnego burmistrza.

Skoro mowa o policyi, dodać musimy, że obecnie z policyi nie mają mieszkańcy żadnej korzyści, a to dla tego, że wybitniejsze siły użytkowane są w biurze, zaś na ulicy widzimy bezmyślnie przesuwających się policyantów. Domagamy się zatem uproszczenia manipulacji biórowej w policyi do tego stopnia, aby inspektor i sierżant urzędowali na zewnątrz zwłaszcza, że tak praktykuje się w innych miastach.

Obecnie w ostatnich trzech latach nastąpiły prawdziwie krytyczne czasy dla Nowego Sącza, i nie może być inaczej, skoro burmistrz, który powinien widzieć rozliczne sprawy własnymi oczyma, patrzy na nie za pośrednictwem raportów — a cała jego działalność administracyjna zasadza się na podpisaniu kawałków. Lecz niechaj żywi nie tracą nadziei, bo każdej biedzie — koniec przyjdzie!

**Serdeczne życzenia z okazji NOWEGO ROKU! wszystkim - Prenumeratorom i Czytelnikom „Mieszczanina“**

zasyła

REDAKCJA.

## Co słyhać w kraju?..

Zgromadzenie podatujących odbyło się z. m. w Tarnopolu pod przewodnictwem tamt. burmistrza p. Pentscherta, celem porozumienia się nad wyborem członków do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego. Czyn ów świadczy aż nadto wymownie, że burmistrz tego miasta pojmuje należycie swoje stanowisko i dlatego troszczy się o wszystko, co tylko dotyczy obywateli. Niestety — mamy znaczą ilość miast większych, gdzie wybory do komisji szacunkowej podatków, przeszły dla burmistrzów zupełnie obojętnie!

Założenie jatki z tańszem mięsem w Krakowie ciągnie się od września z. r. i do tej pory sprawa nie posunęła się ani o krok naprzód, bo wciąż powstają jakieś „przeszkody“, jak gdyby otwarcie wyrębu mięsa było kwestyą niesłychanie skomplikowaną. W gruncie rzeczy nie idzie tu o nic innego, jak tylko o to, że p. Leo boi się prosto rzeźników-kamieniczników, którzy są wyborcami w uprzywilejowanym kole. Czy pp. radni mają słodkie słówka dla biednych tylko w czasie wyborów?...

Patryotyzm dygnitarzy galicyjskich. Prezydium namiestnictwa zabroniło komitetowi obywateli w Nowym Targu zbierania składek na pomnik dla poległych za wiarę i ojczyznę dla tej przyczyny, że ludność nasza zubożała(!) skutkiem klęsk elementarnych!! Ale ostatnią poduszkę zabrać z pod głowy chorego rzemieślnika za zaległy podatek lub za sekwestrować chłopu jedyną żywicielkę — krowę, to wolno w Galicyi!

Elegancki burmistrz. Zeszłego miesiąca odbyła się w Wadowicach rozprawa przeciw burmistrzowi z Myślenic p. Stanisławowi Pindeli o zbrodnię gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej. Pan burmistrz zajmuje się handlem nierogacizny i w spółce z innymi handlarzami i rzeźnikami nabywa ją na targu myślenickim od dostarczającej ludności wiejskiej. Na jednym z targów chciał nabyć za tanią cenę sztukę nierogacizny od górala Tomasza Bieża z Kasinki. Gó-

wszakże dowolnej niskiej ceny nie dał sobie narzucić; nie uląkł się nawet pogroźek p. burmistrza. Widząc, że Cieża nie steroryzuje swoją powagą i urzędem, p. burmistrz Pindela przywołał policyanta miejskiego i kazał zamknąć „opornego“, a sam zabrał na swoją furę należącą do Tomasza Cieża sztukę nierogacizny. Po kilku godzinach gwałtowny p. burmistrz kazał Cieżę wypuścić. Sprawą aresztowania niewinnego zajęła się Prokuratura wadowicka. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał burmistrza Stanisława Pindelę na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Wskutek wyroku p. Pindela będzie złożony z urzędu.

Nareszcie — po dwu blisko latach i wielu zakulisowych machinacji rozwiązane zostały rady gminne w Nowym Sączu i Załubinczu, a w ich miejsce wprowadzony tymczasowy zarząd, do którego powołano pp. Dra Barbackiego, jako przewodniczącego (z płacą 4. 800 kor.), Miczyńskiego, Aleksandra Konrada, Gutkowskiego, Dra Siedleckiego, Nebenzahla i Oleksego Wiktorra. Po myśli ustawy zarząd powinien w przeciągu 6-tygodni przygotować materiał do przeprowadzenia wyboru nowej rady gminnej. Czy tak się stanie — zobaczymy!

Prezes Towarzystwa właścicieli realności w Nowym Sączu, Józef Gutowski, wniósł z. m. do rąk wiceprezesa — rezygnację z powierzonego mu mandatu. Członkowie Wydziału obowiązani są dołożyć starania, aby tak bardzo użyteczne stowarzyszenie dalej istnieć i rozwijać się mogło.

Zpowodu coraz silniej grasującej szkarlatyny, ospy, odry, dyfteryji i tyfusu w Nowym Sączu i sąsiednich gminach wszystkie szkoły nadal zamknięte być powinny

Podziękowanie. Z głębi stroskanego serca przesyłamy: Bóg za płać! wszystkim, którzy raczyli wyrazić nam swoje współczucie po śmierci naszego syna, lub wzięli udział w pogrzebie.

Nadto za troskliwy i pełen poświęcenia ratunek dla naszego chłopięcia, składamy Wmu Drowi M. Ameisenowi szczerze wyrazy uznania i podzięk.

Józefowie Gutowscy.



# CUKIERNIA pod firmą JAN ŚREDNIAWA - - - w Nowym Sączu

**POLECA** Na karnawał znane z dobroci PĄCZKI sztuka 4-centy — oraz CHRUŚCIK (faworki). — Przyjmuje zamówienia na wieczorki, wesela i rauty.

Lody w kształtach formowane, piramidy i bomby napełnione kremami.

Galarety i kremy, pączki mrozone i gorące.

Wielki wybór cukrów deserowych i czekoladek.

O każdej porze dnia, herbata, kawa i czekolada Lokal otwarty do 12-tej w nocy.

**COGNAC** francuski stary kuracyjny firmy E. Cüsenier Co towarzystwa akcyjnego największego na całym kontyngencie.

**Likiery oryginalne.**

Z poważaniem

Jan Średniawa.



Rządowo  uprawniona

fabryka

**Wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych**

pod firmą

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo


**WODY MINERALNE**

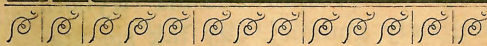
odpowiadające składem chemicznym jak:

Woda Bilińska, Giesshuebelska, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, Kissingen, tudzież specjalnie lecznicze jak: litową bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze mineralne,

z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedają cząstkowa w aptekach i drogueryach.

 Cenniki na żądanie franko.

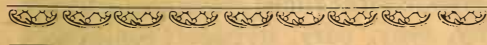


**Dr. Adolf Neuberger**

— otworzył —

kancelaryę adwokacką

w Nowym Sączu — Rynek  
dom W-nej Szaflarskiej.



## BROWAR Fr. PASCHKA

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacja kolei państw. loco)

Poleca Szan. P. T. Publiczności

**Piwo Grybowskie**

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju woskowego, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku. jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia skutecznie BROWAR w GRYBOWIE, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

**Piwo marcowe, exportowe i bok**  
w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Agentom kupczykom, handlarzom i t. P wszelkiego rodzaju lub czującym do tego powołanie wskazanem będzie zawsze i wszędzie łatwy pewny i dostatni zarobek.

Zgłaszać się pod BW. 55. do Administracji „Mieszczanina“.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii i w Wiedniu: Dyplomy honorowe i medale złote.

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, nerwobólach i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem, jest

„SAPOMENTHOL“

(Masć Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza Eugeniusza Matuli  
w Radomyślu koło Tarnowa.

Dostać go można w każdej aptece po cenie K. 1.40 za mały słoik a 5 K. za duży, — jak i wysyłą wprost za zaliczką.

W Nowym Sączu do nabycia w aptekach WP Jakubowskiego i Filipka i drogueryi Kwicińskiego -- w Starym Sączu w aptece WP. Kunzego.

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu, z marką ochronną „Palma“. Nazwa opakowania i Marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Apteka i Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne Eugeniusza Matuli,  
Radomyśl koło Tarnowa.

**P. Canon, Antwerpen (Belgia)**

chrześcijańska ekspedycja okrętowa do Kanady, północnej Ameryki **pośpiesznymi statkami w 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> dniach!**

**!!!Najtańsze ceny!!! -- !!!Oszczędzajcie krawicę Waszą!!!**

Proszę porównać ceny moje z cenami pruskich agentów okrętowych.

— Objaśnienia i druki na żądanie darmo i opłatnie. —

Księgarnia, drukarnia, skład papieru, nut muzycznych i wypożyczalnia książek, oraz główna ekspedycja pism peryodycznych

**ROMANA PISZA**

**POLECA** w NOWYM SĄCZU

swój skład zaopatrzonej obficie w najnowsze dzieła w języku polskim zarazem dostarcza takowe na żądanie we wszystkich innych językach w najkrótszym czasie.

W celu ułatwienia nabycia tychże itp. odstępuję je w rachunek na spłaty miesięczne

- - - Wypożyczalnia książek zaopatrzone stale w nowości. - - -

**Otto Kempinski**

właściciel winnicy i składu win  
w Mad przy Tokaju

od 40. lat istniejąca i znana w całej Austrii ze swej rzetelności firma poleca swoje

**PRAWDZIWE WINA WĘGERSKIE,**  
tokajskie, hedyalajskie, samorodnery, ręcząc za ich naturalność.